Nr. 2 NUMER WYBORCZY

GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

CENA 5 GR. Warszawa, luty 1928 r. CENA 5 GR.

2 GŁOSUJCIE NA NR. 2

MOŻEMY ZWYCIĘŻYĆ!

Zaledwie 30 dni dzieli nas od terminu, kiedy wyborcy i wyborczynie pośpieszą do lokali wyborczych, żeby głosami swoimi zadecydować o losie Polski. Kłamliwe twierdzenie różnych rządowców, że całe szczęście narodu spoczywa w rękach jednego człowieka, w tym wypadku Marszałka Piłsudskiego, nie wytrzymuje krytyki.

Czy można ogromny gmach, np. kościół, szkołę, czy dom mieszkalny oprzeć na jednym filarze, chociażby najgrubszym, najmocniejszym?

Wszyscy ludzie dorośli wiedzą, że jeden murarz nie wybuduje domu, jeden oracz nie zaorze nawet jednej wsi, czy folwarku.

Dopiero zbiorowa praca, daje możność dokonania dzieła pożytecznego dla całej ludności, a pracownicy muszą mieć dobrą wolę służenia sprawiedliwie wszystkim.

Polskę zamieszkuje 28 miljonów mieszkańców. Zaledwie 6 proc. należy do klas posiadających. Te sfery właśnie stanęły pod sztandarami rządowemi. One mają być tymi oraczami, którzy dopomogą do uprawienia gleby państwowej.

Czy są jeszcze w Polsce tak naiwni ludzie, którzyby uwierzyli, że obszarnicy, fabrykanci, magnaci, książęta i hrabiowie, nie mają nic lepszego do zrobienia, jak „robić sprawiedliwość społeczną" t. zn. chłopom, robotnikom, biednym matkom, nieszczęśliwym dzieciom dać możliwe warunki do życia?

Nie tędy prowadzi droga do oswobodzenia ludu z niewoli kapitalistów.

Nie w tej stronie wschodzi gwiazda wolności, sprawiedliwości.

W rękach wyborców i wyborczyń leży ten cudowny środek, lekarstwo na wszystkie dolegliwości, które gnębią klasę pracującą.

Możemy zwyciężyć, możemy objąć władzę, jeżeli kobiety i mężczyźni 4 i 11 marca, będą głosowali na kandydatów z listy P. P. S. Nr. 2.



Otwierajcie, miłe wyborczynie. Przynoszę numerki 2. Wszystkie inne wrzućcie do pieca, kryje się w nich zdrada.

SZALENSTWO OBSZARNIKÓW.

Polityka kaptowania obszarników do t. zw. „**Bezpartyjnych Komitetów Współpracy z Rządem**", schlebianie **Radziwiłłom, Steckim,** nie omieszkały już dać owoców.

Na pierwszego stycznia rozpanoszone ziemiaństwo, czując swoją bezkarność i pobłażliwość Rządu, zaczęło hasać po polskiej wsi: ogromne masy wydalonych robotników rolnych wśród słoty i zimna chodzą od folwarku do folwarku w poszukiwaniu za pracą.

Oddziały Związku Robotników Rolnych alarmują Zarząd Główny wiadomościami o masowych zwolnieniach robotników rolnych. Są powiaty, jak np. **Włocławek,** gdzie liczba zwolnionych wynosi 90 proc. zatrudnionych w tym powiecie. W powiecie Kutnowskim i Gostynińskim— 500 rodzin, w powiatach **Brodnica, Wąbrzeźno** i **Działdowo** — 850 rodzin. Na **Wołyniu** zemsta obszarników za należenie do Związku Robotników Rolnych jest równa barbarzyństwu, bo oto w powiatach woj. **Wołyńskiego** mamy wydalolonych 900 rodzin. W Małopolsce, szczególnie Zachodniej, gdzie grasują konserwatyści krakowscy, wydalonych jest około 1000 rodzin, w powiatach **Kongresówki** liczba wydalonych dosięga 9.000 rodzin, w **Poznańskiem** i na **Pomorzu** nie jest lepiej. Liczba wydalonych i tam jest bardzo duża. Cyfry te jeszcze nie są pełne.

Ciekawi jesteśmy, jak to będzie uszczęśliwiał Rząd „sanacji moralnej" tych biedaków, którzy są pozbawieni przez obszarników pracy w złośliwej intencji, żeby nie dopuścić ich w nadchodzącym roku parcelacyjnym do ziemi. Ciekawi jesteśmy, czy po tych faktach znajdują się ludzie wśród tych, co niegdyś z zaciśniętemi pięściami i z przekleństwem na ustach rzucali gromy potępienia na ugodę polską, gnieżdżącą się w środowiskach obszarniczych, a którzyby dzisiaj mieli odwagę wywierać nacisk na robotników rolnych i na małorolnych, ażeby głosowali na listę *„Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem"*, czyli na 1-kę, wraz z nazwiskami dawnych ugodowców-obszarników, którzy w Niepodległej Polsce kpią sobie z ludzi pracy, ba, którzy znęcają się nad tymi, którzy żywią kraj cały swoją ciężką pracą.

Piszę pod wrażeniem tej **ohydy,** którą stosują obszarnicy wobec robotników rolnych, i robią to jeszcze w momencie kiedy odpowiednia ilość tych panów do Sejmu nie weszła. A co będzie, Panie Premjerze, jeżeli pod hasłem Pańskiego nazwiska wkroczą w większej liczbie do Sejmu?

Jestem dawnym rewolucjonistą, od dziecka walczyłem o Polskę, nigdy nie wyobrażałem sobie w czasie rozmyślań w długie bezsenne noce więzienne, że przyjdzie taki czas, gdy Pan, Panie Marszałku, dawny przywódca bojowej organizacji P. P. S., pozwoli na to, żeby nazwiskiem Pana szermowali ludzie, którzy w tym czasie, gdy Pan razem z nami, z rewolucjonistami z Polskiej Partji Socjalistycznej, walczył o Polskę, gdy na rozkaz Wydziału Bojowej Organizacji, którego Pan był przewodniczącym, pękały bomby, by wstrząsającym hukiem swoim przypomnieć całemu światu, że Polska nie zginęła, którzy wówczas obrzucali obelgami Pana i naszą działalność. My nie ugięliśmy się i wiernie trzymamy sztandar nasz wysoko ponad bezmyślną gawiedzią, która dziś, kiedy Pan jest u władzy, krzyczy: **„Niech żyje Marszałek Piłsudski!"** Okrzyk tych ludzi boli nas! Dziś w obronie mas, któremi przez stulecia poniewierano, których za ludzi nie miano, zmuszony jestem pisać słowa pełne goryczy, ale jednocześnie chcę rzucić słowa przestrogi dla Rządu, który w jakiemś dziwnem zaślepieniu pozwala na harce obszarnicze. Wobec sumienia ludzi, którzy są wolni duchowo, którzy nie zapomnieli ciernistej drogi po jakiej szli najlepsi synowie proletarjatu, oświadczamy, że znęcać się nad ludem nie pozwolimy; drogi obrony tego ludu stoją przed nami otwarte, wybierzemy każdą, która prowadzi do celu; o tem niech wiedzą obecni włodarze państwa.

Jan Kwapiński.

CZUWAJMY!

Z wiekowej niewoli obudził się lud roboczy.

Przeciera oczy, podnosi głowę, rozgląda się nieśmiało. Nie przyzwyczajony do światła i swobody porusza się niepewnie. Pamięta jeszcze kajdany, skuwające ręce i nogi. Pamięta świszczący ekonomski bat, opadający na plecy. Pamięta życie poniżenia, pogardy. Tak, dla ludzi pracy nie było uznania, szacunku. To były chamy, bydło robocze, przeznaczone od urodzenia do służenia „panom".

Dopiero z oparów krwi ofiarnej powstaje nowe życie.

Rodzi się ono w bólach, w ciężkich zmaganiach z dawnemi potęgami.

Na widownię życia wysuwają się warstwy ludowe. Chłopi i robotnicy stoją na froncie, żeby rozegrać decydującą walkę o władzę.

Po raz trzeci od wieków w tych ciężkich zmaganiach biorą udział kobiety. Nie błogosławią już synów, mężów, braci, idących w bój, nie wdziewają pokutniczych szat, żeby ubłagać łaski niebios dla swoich najdroższych. Stają w szeregach walczących, żeby przeważyć szalę na jedną lub drugą stronę.

Od kobiet bowiem w dużej mierze zależy, kto z tych zapasów wyjdzie zwycięsko. Przeżywamy bardzo ciężki okres, trudny niesłychanie. Niełatwe mamy zadanie do rozwiązania.

Po przewrocie majowym lud pracujący spodziewał się wielkich zmian, zdawało się, że skończyły się rządy przemocy, niesprawiedliwości i że minęły czasy głodu i zaświta jutrzenka prawdziwej wolności, o którą modliły się pokolenia.

Tymczasem z wielkiej góry nadziei urodziła się maleńka mysz, którą trudno gołem okiem zobaczyć. Zahamowano wóz wolności i życie toczy się obecnie po ciężkich wybojach. Dawni trębacze, którzy zwoływali lud pod czerwone chorągwie wyzwolenia, grają na fałszywą nutę.

To też trzeba mieć dobre ucho, żeby się nie dać zwieść na manowce. Trzeba mieć dobry wzrok, żeby odróżnić prawdę od kłamstwa farbowanych lisów, którzy zasypują całą Polskę pięknemi hasłami.

Hasła te są podobne do baniek mydlanych. Puste, chociaż mają lśniące kolory.

Za kilka tygodni zdecydujecie, kobiety, matki robotnice, gospodynie, o bardzo ważnej sprawie, kto będzie miał w Polsce władzę.

Nie dajcie się oszukać, nie słuchajcie fałszywych proroków. Nie można służyć ludowi i mamonie. Albo sprawa chłopa i robotnika, ludzi pracy, jest na pierwszym miejscu, albo zwyciężają ludzie bogaci i wtenczas rządzą ze szkodą dla ludu. **Czuwajcie**, nadchodzą ważne czasy, w waszych rękach zwycięstwo.

D. Kłuszyńska.



Dziecko drogie, cierpimy za grzechy niepopełnione. Śpieszę do urny wyborczej, będę głosowała na 2-kę. Cierpliwości, odmieni się nasz los.

O DZIECIACH NIESZCZĘŚLIWYCH.

Wśród wielu trosk życia codziennego, sama sprawa zdobycia niezbędnych środków dla wyżywienia robotniczej rodziny zabiera dużo czasu. Okropne warunki mieszkaniowe: ciasnota, ciemnota, zimno, brak najprostszych urządzeń gospodarczych, utrudniają pracę kobiecą w domu, a troska o zdrowie, kształcenie i wychowanie licznej dziatwy gnębi ojca i matkę. W tych troskach i wiecznem borykaniu często zdaje się rodzicom, że ich los jest najcięższy, i nie widzą, że wokoło nich są dzieci bardzo, bardzo nieszczęśliwe.

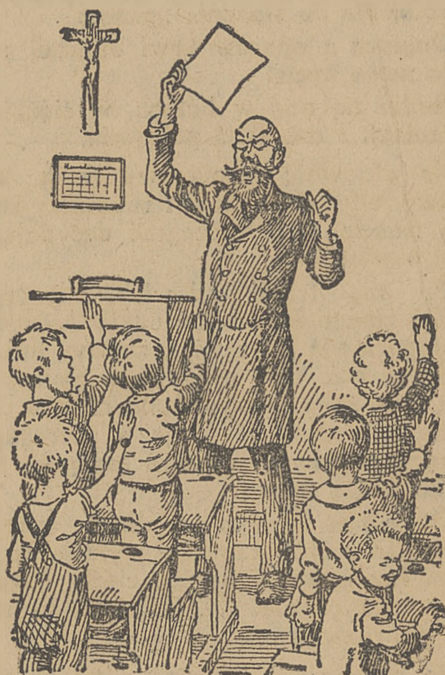
Do tych najnieszczęśliwszych dzieci zaliczyć trzeba całą bardzo liczną grupę tych wszystkich małych nieletnich istot, które często nazywają się „dziećmi ulicy" lub „dzieci niczyje", to znaczy te, które nie zaznały ciepła ogniska domowego, ani pieszczot rodziców, ani dobrego, szlachetnego napomnienia od ojca lub matki. Są one zupełnie pozbawione opieki, albo przez złych rodziców wypychane są na ulicę, by tam odawać się poniżającemi rzemiosłu żebractwa, albo nawet nikczemnej kradzieży. Te nieszczęśliwe dzieci są tworem wstrętnych pijackich nor, najczęściej wystarcza, by tylko ojciec był nałogowym pijakiem, by przepijał swój zarobek, a dla rodziny przynosił swe grubiaństwo, krzyki, bijatyki — zamiast chleba.

Nieszczęśliwa żona i matka napróżno chce utrzymać ład i porządek, napróżno oddałaby krew swą dla dzieci.

Straszliwy zły przykład dla nieszczęsnych dzieci, które z przestrachu uciekają na ulicę i na ulicy się wychowują.

Takie nieszczęśliwe dzieci ulicy najczęściej nie chodzą wcale do szkoły — o tym nikt nie myśli, a przyłapana na złodziejstwie — nawet bardzo drobnem — ciągnie policja do komisarjatu, potem do sądu, a wreszcie do więzienia... I już drzwi zatrzaśnięte za dzieckiem 12 lub 13 letniem — siedzą ze złodziejami — a dziewczęta często z aresztowanemi prostytutkami.

W Ameryce i w Anglji istnieją dla tych nieszczęśliwych dzieci specjalne sądy zwane **sądami dla nieletnich**, gdzie każde przewinienie jest przez specjalnych sędziów rozpatrywane. Rodzinę dziecka sprowadza się i jeżeli rodzice nie wzbudzają zaufania, to dziecko jest zostawione pod kontrolą **opiekunek sądowych** — kobiet specjalnie tej pracy oddanych. O ile powtarza się występek, to przestępcę nieletniego (do 17 lat) zatrzymuje się nie w więzieniu, ale w specjalnych **Izbach zatrzymania**, oddzielnych dla chłopców, oddzielnych dla dziewcząt — gdy i to nie pomaga, mali przestępcy są oddawani do domów poprawczo - wychowawczych, gdzie zostają dłuższy czas. Tam się kształcą, uczą rzemiosł, co wpływa zbawiennie na ich charakter—i często wychodzą jako zu-



Chłopcy! Rodzi się nowy porządek społeczny. Na świecie zapanuje sprawiedliwość. Będziecie mieli chleba poddostatkiem i światło nauki. Jeżeli P. P. S. zwycięży, nie poskąpi Wam swoich promieni.

pełnie uratowani, pożyteczni członkowie społeczeństwa.

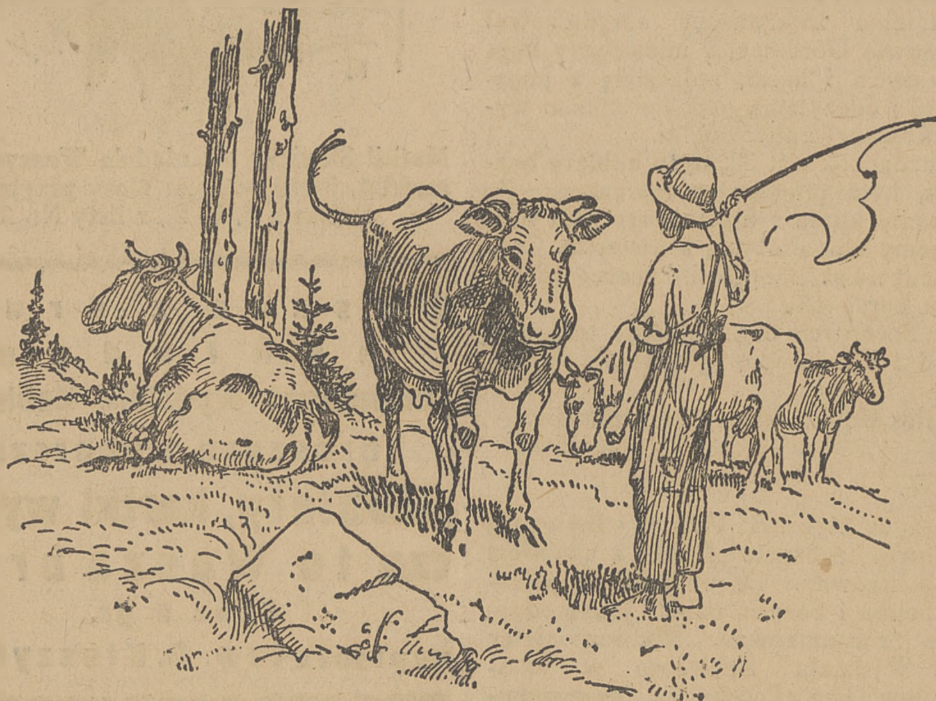
I u nas w Polsce jeszcze w 1919 r., a więc zaraz po wyzwoleniu Polski, był wydany dekret żeby powstały **specjalne sądy dla nieletnich przestępców w tych** miastach, które tego będą same żądać. — Wstyd powiedzieć, że przez te 9 lat powstały w całej Rzeczypospolitej tylko w 3-ch miastach sądy dla dzieci a to: w Warszawie, w Łodzi i w Lublinie, inne nie zatroszczyły się o swe najnieszczęśliwsze ofiary. Ale i w tych 3 miastach do dziś sprawa ta nie przedstawia się dobrze, bo niema wcale Izb zatrzymania — a Opiekunki Sądowe są niefachowe i przytem pracują tylko z dobrej woli (bezpłatnie), więc dużo swego czasu poświęcić nie mogą. Także bardzo źle przedstawiają się u nas domy poprawczo - wychowawcze; mamy w Studzieńcu taki zakład dla chłopców, ale prowadzony nieodpowiednio, a dla dziewcząt nic niema i biedaczki idą do więzienia. I to nie tylko za kradzie w Warszawie dzieci aresztują, — nawet, gdy bez pozwolenia specjalnego sprzedają cukierki lub pomarańcze na ulicy... Smutne jest także, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie chce dopuścić kobiety, wykwalifikowane pracowniczki, które nawet pozdawały sędziowskie egzaminy, i całym sercem, całym zapałem pragną poświęcić się nieszczęsnym dzieciom i być **sędziami nieletnich.** Twierdzenie że kobieta nie może być dobrym sędzią, bo ma zadużo uczucia nie wytrzymuje krytyki. W Ameryce, w Anglji i w innych krajach nie uważają tego za przeszkodę, by dobre serce, współczucie, zrozumienie niedoli dziecięcej, zrozumienie duszy tych dzieci niczyich, było przeszkodą dla sprawiedliwości i wyciągnięcia dziecka z przepaści nędzy i upodlenia!

Dokonamy tej ważnej zmiany, jeżeli socjaliści będą mieli władzę.

Dr. med. *J. Budzińska-Tylicka.*

---

2 Głosujcie na listę P. P. S. 2



Od najwcześniejszej młodości pracują dzieci wiejskie, często o chłodzie i głodzie, obdarte. Nie uczą się, bo szkół za mało. Socjaliści walczą o oświatę dla ludu.

LISTY CZYTELNICZEK.

BORYSŁAW.

Co miesiąc czytam nasze pismo „Głos Kobiet" i dowiaduje się, jak kobiety pracują u nas w kraju i zagranicą. Pragnę i ja podzielić się z towarzyszkami, jak my pracujemy w Borysławiu.

Mamy 200 kobiet w organizacji, płacących podatek partyjny. Co tydzień we wtorek odbywają się zebrania, na których rozważamy różne sprawy organizacyjne i polityczne. Teraz, przed wyborami robimy zebrania dzielnicowe, na których referują nasze towarzyszki.

Z radością trzeba podnieść pomoc towarzyszy, którzy przychodzą na nasze zebrania.

Z przyjemnością czytamy nasze pismo „Głos Kobiet" a między towarzyszami mamy także licznych odbiorców.

M. Czajkowa.

DĄBROWA GÓRNICZA.

Zarząd Wydziałów Kobiet P. P. S. na Zagłębie Dąbrowskie zorganizował w Dąbrowie Górniczej 3 miesięczny kurs kroju, szycia i haftu, połączony z pogadankami i odczytami, pod kierunkiem wykwalifikowanej nauczycielki.

Słuchaczek jest 32, są to kobiety bezrobotne, byłe pracownice fabryczne. Po ukończeniu kursu z końcem stycznia zorganizujemy kooperatywę krawiecką. Grono nauczycielskie wygłosiło szereg odczytów dla kursistek.

W Sosnowcu organizujemy taki sam kurs od 1-ego lutego, zgłosiło się 60 kobiet.

„Głos Kobiet" cieszy się uznaniem.

Czajówna.

RAKÓW.

Dnia 20 stycznia 1928 r. odbyło się w Rakowie zebranie kobiet z udziałem tow. Sacharówny. Ze względu na wybory do Sejmu i Senatu, należy pracę odpowiednio zorganizować. Wybrano więc Zarząd Wydziału Kobiecego w składzie: tow. tow. Próchnicka, przewodnicząca, Piwowarska Marja, zastępczyni, Maryniak Marja, sekretarka, Rogala Marja, skarbniczka, Brzozowska Marja i Buczkowska Wiktorja. Łączność z Wydziałem w Częstochowie utrzymuje się przez tow. Rogalinę.

Sekretarjat czynny w poniedziałki od 5-tej do 6-tej wieczorem.

Referat o sytuacji politycznej i wyborczej wygłosiła tow. Sacharówna.



Matki! Skończy się niedola Waszych niemowląt, jeżeli oddacie głosy przyjaciołom swoim z P. P. S., z listy Nr. 2.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI WYCHOWA NOWE POKOLENIE.

CZĘSTOCHOWA.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia staraniem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Częstochowie,



Siostrzyczki kijem wpajają dzieciom naukę. Dziecko trzeba kochać. Dobrem słowem zjednywać jego serce.

urządzono choinkę dla dzieci biednych i bezrobotnych robotników Częstochowy i Rakowa, które o choince w domu marzyć nie mogą. W ogrzanych salach częstochowskiej Straży Ogniowej i Echa robotniczego w Rakowie zebrało się w Częstochowie 500 dzieci i w Rakowie 104 dzieci. Przy dźwiękach hymnu dziecięcego rozpoczeła się uroczystość.

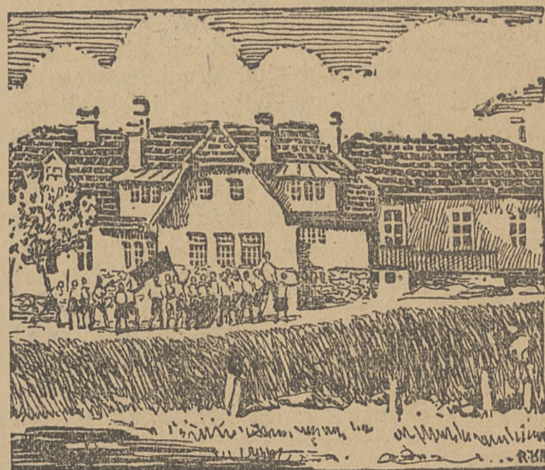
Podczas uroczystości przybył Prezydent t. Jarmułowicz, którego dziatwa robotnicza przyjęła rzęsistemi oklaskami i okrzykiem „niech żyje". Prezydent w gorących słowach przywitał przyszłych obywateli kraju, życząc im, aby doczekali lepszych warunków życia. Po skończonej uroczystości rozdano dzieciom podarki.

76 dzieci otrzymało buciki, bułki ćwierć kilowe i paczki bakalji, 523 dzieci otrzymało po 1 i pół metra ciepłego materjału, ćwierć kilową bułkę i paczkę bakalji. Urządzenie powyższej choinki kosztowało 4.047 zł. 69 gr.

Zarządowi Częstochowskiej Straży Ogniowej, Echu Robotniczemu w Rakowie za bezinteresowne wypożyczenie nam sal na urządzenie choinki, Związkom Zawodowym, firmom i poszczególnym osobom, które pomocą materjalną przyczyniły się do urządzenia choinki, w imieniu biednej dziatwy składa serdeczne podziękowanie Zarząd.

ZABAWY W OGNISKACH.

Dzieci w Ogniskach urządzają sobie z własnej inicjatywy zabawy, na których same gospodarują, same układają program, prosząc tylko o pomoc wychowawczyń i kierowniczek. Pierwsza taka zabawy odbyła się na Ochocie w niedzielę, d. 22 stycznia. Było przedstawienie i deklamacje dzieci, kino, zabawa i podwieczorek. Dzieci zaprosiły delegatów z innych Ognisk.



Dom, w którym mieści się „Ognisko" dla dzieci robotniczych, wybudowany przez socjalistów w Wiedniu.



Wszyscy śpieszmy pod sztandary P. P. S. Zwyciężymy, jeśli oddamy głosy na 2-kę.

KURSY INSTRUKTORSKIE DLA WYCHOWAWCZYŃ OGNISK W ŁODZI.

Komisja Pedagogiczna Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci urządziła w pierwszych dniach stycznia w Łodzi 4-dniowe kursy dla wychowawczyń z wykładami tow. senatora Kopcińskiego, tow. Pożaryskiej i Weychert - Szymanowskiej, które zwiedziły wszystkie ogniska. Wychowawczynie z Łodzi i Pabjanic radziły się, jak wybrnąć z różnych trudności, których tyle spotyka się zawsze w pracy z dziećmi. Widać było w tych konferencjach wielką troskę o to, aby jaknajlepiej pod każdym względem wywiązać się z zadania, znać było gorącą ideowość i wielki zapał do pracy. Nic też dziwnego, że dzieci w ogniskach są bardzo grzeczne i kulturalne — znać po nich, że są pod dobrą i rozumną opieką. To też rodzice cenią sobie ogniska i na zebrania rodzicielskie przychodzą bardzo licznie. Dzieci też coraz przybywa, a te, które są zapisane, długo się trzymają. Ogółem jest w ogniskach w Łodzi 500 dzieci. Największym brakiem są lokale nieodpowiednie, za małe i nie specjalnie ogniskowe, lecz, jak i w Warszawie lokale instytucyj robotniczych, z których dzieci w ciągu dnia korzystają. Rozumiejąc to, że dzieci powinny mieć specjalne i duże lokale, Rob. Tow. Prz. Dz. w Łodzi zaczyna budowę domu własnego w Chojnach, gdzie się znajdą odpowiednie sale na ogniska.

TOWARZYSTWO KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH wydało broszurę tow. Weychert - Szymanowskiej „Do Kobiet wobec wyborów". Omówione są w niej następujące sprawy: praca kobiet, miłość, małżeństwo, prostytucja, alkoholizm. Cena broszury 25 gr. w administracji, Warecka Nr. 7.

---

2 **2**

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w Druk. „Robotnika" Warecka 7.